

OPOLE - MOJE MIASTO.

Obecnie Opole jest miastem małym ale i dużym jednocześnie, bo wszędzie jest blisko. Miasto jest przyjazne mieszkańcom, w którym żyją, pracują i uczą się. Jest stolicą województwa opolskiego. Znajdują się tutaj kina, teatry, filharmonia, muzea, liczne zabytki, wyższe uczelnie i szkoły, zakłady pracy, ośrodki sportu i rekreacji. Każdy może znaleźć tu coś dla siebie, zgodnie ze swoimi zainteresowaniami. Miasto bardzo się rozbudowuje, powstają nowe osiedla i różnego rodzaju nowoczesne obiekty.



Panorama Opola

Dumą wszystkich Opolan jest coroczny festiwal piosenki polskiej. Przyjeżdżają do niego wtedy znani piosenkarze oraz artyści i jest to kilkudniowe święto polskiej piosenki. Oprócz głównych występów w Amfiteatrze Opolskim odbywają się różne imprezy towarzyszące w różnych częściach miasta. Jest wtedy barwnie i wesoło.

Nasze miasto ma swoje symbole w barwach żółto - niebieskich. Są to flaga i historyczny herb miasta, który tworzy pół orła i pół krzyża. Aby dowiedzieć skąd się wzięły przeczytaj poniższą legendę.

O OPOLSKIM HERBIE.

W XIII wieku księstwem raciborskim, do którego należały ziemie opolskie, władał pochodzący z rodu Piastów i będący prawnikiem Bolesława Krzywoustego książę Kazimierz. Jako pan tych ziem sprawował władzę we wsiach, miastach i osadach. Utrzymywał - dla bezpieczeństwa ziemi - oddział licznych zbrojnych, podejmował ważne decyzje, rozbudowywał grody, zakładał osady, nadawał prawa...

Pewnego dnia na zamku księcia miała się odbyć uroczystość nadania Opolu praw miejskich. Zaproszono na nią przedstawicieli wielu najznakomitszych rodów, osoby z grodu, zamku, biskupstwa oraz okolicznych księstw.

Wśród zaproszonych do zamku gości znalazł się też mieszkający bartnik Radosław. Zgodnie z wolą księcia zobowiązany był przynieść tyle wosku, by starczyło na książęce i biskupie pieczęcie, dzięki którym lokacja nowego miasta miała być formalnie potwierdzona.

Bartnik już od rana uwijał się jak w ukropie. Przygotowywał wosk, zabezpieczył dom i szykował się do wyjazdu, gdy nagle coś mu zaświtało w głowie.

Książę Kazimierz ucieszy się, gdy dostanie ode mnie garniec miodu! – rzekł do siebie i poszedł w kierunku nowych barci.

Ależ zmartwił się srodze, gdy zobaczył, że kilka z nich jest niemal doszczętnie zniszczonych przez niedźwiedzia i zabrał się do naprawiania szkód. O wyprawie na zamek zupełnie zapomniał...

- Cóż takiego mogło zatrzymać tego bartnika? Oby coś ważniejszego niż nadanie praw naszej miejscowości! Mam nadzieję, że nie przytrafiło mu się nic złego – mówił książę nie kryjąc rozczarowania.

A że Radosław dalej nie nadchodził, władca przeprosił zebranych za zwłokę i zaapelował o dalszą cierpliwość...

Minęła wyznaczona godzina, a Radosława ciągle nie było.

Książę nie krył już złości.

Nie będziemy dalej czekać! Musimy poradzić sobie bez wosku!

Na szczęście książę Kazimierz był człowiekiem pomysłowym i szybko znalazł skuteczne rozwiązanie. Dzięki jego pomysłowości udało się na ostatnim znalezionym na zamku kawałku wosku odbić obie pieczęcie, chociaż wosku było mało i starczyło tylko na jedną!

- Aby nie tracić czasu i nie trzymać zebranych w niepewności, na tym ostatnim kawałku wosku odbijemy po pół pieczęci - zaproponował biskupowi.

Duchowny zgodził się i po chwili każdy z nich odbił po połowie swego znaku - pół orła i pół krzyża.

Pomysł księcia, a szczególnie znak z podwójnym symbolem spodobał się zebranim. Jeszcze tego samego dnia nowy znak okrzyknięto herbem miasta. I tak też wygląda on do dzisiejszego dnia, łącząc połowę piastowskiego orła, który znajduje się po lewej stronie, z połową Chrystusowego krzyża, który go dopełnia po prawej stronie. Oba te symbole, pomalowane na żółto, widnieją na niebieskim tle, a wieńczy je wspólna korona...

Bartnik za swe zapominalstwo każdego roku miał oddawać za darmo księciu beczkę wosku na pieczęcie i świece oraz... trzy beczki miodu!

Tak zakończyło się to wydarzenie. Jak wam się podobała ta legenda? Bardzo ciekawa, Prawda?

Pokoloruj teraz herb naszego miasta, by zapamiętać jak on wygląda.



